

Black Ball Suzi, Upadek

Wyważam drzwi, skaczę w dół
leczę twarzą na dno
spinam się, chowam twarz za powieki ze szkła
odczuwam ból, jakiś chłód
nieprzyjemny to stan
kochany - upadam

Mogłam - pewnie czegoś nie dostrzegłam
nie słyszałam - kiedy biegłam
pewnie mogłam - przeoczyłam.

Kolejny raz, stoję tu
i mam krawędź u stóp
jeden ruch, jeden krok
a roztrzaskam się w proch
dopiero tu drażni myśl
by spróbować jeszcze raz
by spróbować jeszcze raz
kochany?

Nie chciej wiedzieć co się rodzi w mojej głowie każdej nocy - kiedy nie śpię.
Są to rzeczy zbyt szalone w swojej formie, w swojej treści - nawet we śnie.
Dużo myślę, widzę, słyszę i rozumiem znacznie więcej - chociaż nie chcę.
Świat odbieram całą sobą, za poważnie, nazbyt serio - taka jestem, taka jestem.

Jeszcze raz rzucę wyzwanie
Jeszcze ten raz do walki stanę
kochanie.

A jeśli tak się zdarzy, że wracając zgubię drogę,
nie zjawię się o świcie, nie zjawię się przy tobie.
Gdy w oczach iskra gaśnie co ma podtrzymać ogień,
czy zdążysz mnie ocalić nim w nocy zgubię drogę

Mogłam - pewnie czegoś nie dostrzegłam
nie słyszałam - kiedy biegłam
pewnie mogłam - przeoczyłam.

Mogłeś - mogłeś ujrzeć w moich oczach
nieobecność - inną postać
ujrzeć w oczach - które kochasz.

A jeśli tak się zdarzy, że wracając zgubię drogę,
nie zjawię się o świcie, nie zjawię się przy Tobie.
Gdy w oczach iskra gaśnie co ma podtrzymać ogień,
czy zdążysz mnie ocalić nim w nocy zgubię drogę.